

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 4. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jaska 1. Skład papieru u W. Lorkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Gaibarskiej, tel. 82 i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja ARSENAŁSKA 4, Tel. 99. Czynna od 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Gaibarskiej 1, Tel. 82. Czynne od 9 — 4 w. Redaktor przyjmuje od 2 — 3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Polska w Europie.

Pomimo wstrząsliwej krytyki oraz maskowanych wyrzekań ze strony pewnych odłamów opinii publicznej, towarzyszących zakończeniu dziesięciodniowych obrad genewskich, a wypływających z myślowego przyzwyczajenia, które każe zwycięstwo uzależniać od czyjejkolwiek klęski, nie da się zaprzeczyć, że Polska na forum najdawniejszych międzynarodowych decyzji stanęła twardą nogą. Ażeby ten fakt całkowicie sobie uświadomić, trzeba poznać i odróżnić metody działania w sferze Ligi Narodów od metod używanych przedtem przez wolną, od wzajemnej współzależności posunąć, dyplomację przedwojenną

Różnica tych metod polega na tym, że, pomimo egoistycznych celów i założeń, z których pragnie wychodzić przedstawicielstwo poszczególnego państwa na terenie Ligi Narodów, wytwarzająca się tam nieunikniona współzależność interesów zmusza je do odchylenia od swego egoistycznego stanowiska na rzecz wypadkowej wszystkich w danej sprawie wchodzących w grę i współdecydujących interesów i tendencji innych członków Ligi. Innymi słowy, każdy na tym terenie działający dyplomata, w rezultacie, wbrew nawet swym pierwotnym zamiarom, staje się w pewnym choćby minimalnym stopniu reprezentantem tej syntezy, która prędzej czy później, drogą ścierania się poszczególnych interesów, krystalizuje się jako stanowisko nie indywidualne, ale jako stanowisko Ligi Narodów, jako takiej.

Wprawdzie Liga Narodów w obecnym stadium swego rozwoju nie może być uznana za prawidłową syntezę słusznych interesów i uprawnionych dążeń wchodzących w jej skład narodów. Lecz proces kształtowania się wewnętrznej tej instytucji niewątpliwie w tym kierunku zdąża. Przywileje zwycięskich w wielkiej wojnie mocarstw, które one sobie zastrzegły w statucie, ulegają pewnej redukcji. Pierwotnie ustalona liczba miejsc niestałych w Radzie podniesiona została przez trzecie Ogólne Zgromadzenie w r. 1922 z 4-ch do 6-sciu. We wrześniu r. b. liczba ta znów ulegnie zwyczaj, dodane zostaną nowe miejsca stałe, wskutek czego preponderancja wielkich mocarstw przynajmniej formalnie przestanie istnieć. Proces ten zapewne w bliższej czy dalszej przyszłości doprowadzi do zupełnej demokratyzacji Ligi, t. j. do zwycięstwa zasady wybieralności wszystkich członków Rady.

Tego rodzaju tendencje rozwojowe, Ligi, które niezawodnie po kryzysie marcowym, staną się na tle rekonstrukcji Rady we wrześniu centralnym punktem obrad, wymagają już obecnie dostosowania do nich naszych polskich aspiracji i zamierzeń, b. szczęśliwie wprowadzonych na porządek dzienny i twardo utrzymanych na dopiero co zakończonej nadzwyczajnej sesji. Umiejętna taktyka naszej delegacji w Genewie zyskała niemal ogólne uznanie, że Polska w Radzie musi mieć miejsce obok Niemiec, które pomimo wewnętrznych przeobrażeń, przeniknięte są w dalszym ciągu dążeniem do rewizji swoich granic wschodnich kosztem Polski. Zadaniem polskiej dyplomacji jest donieść całemu światu

politycznemu, zdolnemu do obiektywnej oceny argumentów, że te aspiracje niemieckie są pozbawione wszelkiego rzeczowego uzasadnienia i zagrażać muszą pokojowi na wschodzie Europy, jeżeli się im da widoki realizacji.

Nienaruszalność granic Polski przez Niemcy, oraz przez jakikolwiek inny czynnik zewnętrzny, powinien stać się jednym z niezbędnych składników syntetycznego interesu Europy, zawierając go się w stabilizowaniu pokoju na naszym rozdzielanym dotychczas przez antagonizm państwowe kontynencie. Doprowadzić siłą argumentacji do tego, ażeby owa synteza zawarła w sobie maximum elementów, wchodzących w skład indywidualnego stanowiska poszczególnego państwa — jest dla jego przedstawiciela szczytem powodzenia i zasługi. Niemcy wykazały rażące niezrozumienie tej nowej metody, pragnąc pogwałcić syntetyczny interes związku narodów dla swoich egoistycznych celów. Nawet pozorne zwycięstwo taktyki niemieckiej w perspektywie dalszych jego skutków, okazałoby się zawodnym. Metoda zaś „kopania nogą Ligi Narodów”, trafiająca do przekonania niektórych publicystów, jest w formie swej dziecinna, a w treści bezskuteczna. Chwyciłaby się tej metody zaraz nasza prawica sejmowa, gdyby w chwilach *lucida intervalla* elementarny rozsądek pozwalał jej na ujawnienia swoich uczuć.

Nietylko w człowieku, ale także w narodach tkwi głęboko zakorzeniona atawistyczna pozostałość ubiegłych epok. Jest to niechęć uznawania nad sobą jakichkolwiek krepujących praw przez zbiorowość ustanowionych. „Moja siła fizyczna jest moim ostatnim prawem” oto istotne stanowisko każdego narodu wobec sąsiada. Przed kilku wiekami to samo mówił pan feudalny, jeszcze dawniej — człowiek pierwotny. Historia poucza nas w jaki sposób jednostka ludzka zmuszona została do podporządkowania się normom, ustanowionym przez zbiorowość ludzi w tejże zbiorowości interesie. Przyszłe pokolenia poznają jakimi drogami postępował proces tworzenia się norm prawnych obowiązujących narody i państwa a przez zbiorowość tych ostatnich wytworzonych.

Absurdem byłoby mniemać, że rozwój cywilizacji zatrzyma się na unormowaniu w imię ogólnego dobra stosunków pomiędzy jednostkami, pozostawiając w stosunkach między zbiorowościami ludzkimi panowanie siły fizycznej i nieograniczonej przez obiektywne normy indywidualnej samowoli. Tu wypada zrobić jedno zastrzeżenie. Postęp solidaryzmu międzynarodowego może się dokonywać jedynie w takich kompleksach państw, których poziom cywilizacyjny i duchowy nie jest w istocie zbyt różny. Do takich kompleksów należy Europa.

Pomimo swego międzykontynentalnego charakteru Liga Narodów jest właściwie próbą zjednoczenia Europy. Powodzenie tej próby jest warunkiem zachowania bezcennych skarbów cywilizacji i kultury ludzkiej oraz dalszego przodownictwa duchowego Europy na kuli ziemskiej. Nowa wojna europejska w wieku, kiedy

Mowa Stresemanna w Reichstagu.

BERLIN. 22.III. (Pat.). Dziś o godz. 11-ej Reichstag rozpoczął dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Po odczytaniu referatu komisji zabrał głos minister Stresemann, który wygłosił półtoragodzinną mowę, motywującą politykę delegacji niemieckiej i rządu Rzeszy w Genewie.

Stresemann zaznaczył na wstępie, że Niemcy nigdy nie należały na przyjęcie ich do Ligi Narodów i że przeciwnie podanie Niemiec zostało złożone na skutek życzenia wyrażonego przez Zgromadzenie Ligi w roku 1924 i takiegoż życzenia mocarstw, które podpisały traktat locarneński.

Z tej sytuacji wynikało, że mocarstwa postarają się ze swej strony ułatwić wejście w życie traktatu locarneńskiego i przyjęcie do Ligi Niemiec, które nie pozostawiły mocarstwom żadnej wątpliwości co do tego, że cofną swoje podanie wrazie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi.

W Genewie zakomunikowano nam mówił dalej dr. Stresemann, że powiększenia składu Rady życzą sobie szerokie koła Ligi Narodów i zwrócono nam uwagę, że liczba miejsc w Radzie była już uprzednio powiększona. Stanowisko delegacji niemieckiej wobec powiększenia Rady Ligi nie było zasadniczo negatywne, nie ulegało jednak dla nas wątpliwości, że sprawa ta musi być uprzednio rozstrzygnięta przez samą Radę.

Już przed odjazdem do Genewy dowiedziawszy się o deklaracjach pewnych członków Ligi o miejsce w Radzie, rząd niemiecki podjął w tej sprawie kroki dyplomatyczne w różnych krajach, w wyniku których Chamberlain wyraził życzenie, aby kwestje to były rozstrzygnięte w Genewie między uczestnikami traktatów locarneńskich. W czasie tych rokowań delegacji Niemiec oświadczyli, że przed przyjęciem ich do Ligi nie mogą wypowiedzieć żadnego zdania co do kwestji rozszerzenia Rady.

W następującej fazie obrad genewskich wysunięta została propozycja zręczenia się mandatu przez Szwecję i wybrania na jej miejsce Polski. Delegacja niemiecka odniosła się negatywnie do tej propozycji.

W tym miejscu dr. Stresemann zwracając się do niemiecko-narodowych zaznaczył, że w powyższej odpowiedzi delegacja niemiecka doszła do ostatnich granic swej odpowiedzialności, zważywszy, że wzmiankowana wyżej propozycja wychodziła od kraju zaprzyjaźnionego. Ponadto Niemcy nie miały żadnego formalnego powodu do protestowania przeciw ewentualnemu wynikowi głosowania w Radzie Ligi Narodów w tej sprawie.

Delegacja niemiecka, oświadczył dr. Stresemann wytrwała do ostatniej chwili przy swym początkowym programie.

W tym stanie rokowań Brazylja zgłosiła swoje veto. Mówiąc o Brazylji, dr. Stresemann potępił wrogie stanowisko zajęte przez opinię Niemiec w stosunku do Brazylji i krajów południowo-amerykańskich.

W dalszym ciągu swej mowy minister oświadczył, że rząd obstaje nadal przy polityce wyrażonej w traktatach locarneńskich.

Cofnięcie podania o przyjęcie Niemiec do Ligi pozwoliłoby delegacji niemieckiej zbierać przez kilka dni tanie laury, jednakże polityka taka umożliwiłaby opinii świata zręczenia na Niemcy odpowiedzialności za niepowodzenia rokowań.

Przed wojną i podczas wojny, zaznaczył Stresemann, popełnialiśmy błędy przez zbyt małe liczenie się z opinią świata. Byłoby dziś zbrodnią popełnić ten błąd raz jeszcze.

W zakończeniu minister stwierdza, że Niemcy otrzymali w Genewie całkowitą satysfakcję moralną i że opinia, jakoby delegacji niemieckiej doznali upokorzenia z tytułu odroczenia rokowań ma zwolenników tylko wewnątrz Niemiec.

Nowe żądanie Niemiec w sprawie miejsca w Radzie Ligi.

LONDYN 22.III. (Pat.). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph”, dowiaduje się; rząd niemiecki ma domagać się od wszystkich członków Rady Ligi Narodów pisemnego przyrzeczenia w tym kierunku, że kandydatura niemiecka omawiana będzie na sesji jesiennej niezależnie od wszystkich innych kandydatów.

Projekt Pereta aprobowany przez Radę Ministrów.

PARYŻ. 22.III. (Pat.). Rada Ministrów aprobowwała projekt Pereta, dotyczący nowych dochodów.

Projekt ten przewiduje wprowadzenie podatku od obywatelstwa, podwyższenie podatku od obrotu o 1,3 proc., zaś opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych o 2 proc., wreszcie podniesienie ceny tytoniu.

Z kolei Rada przyjęła propozycję Pereta, aby wprowadzić do projektu budżetowych miesięcznych postanowienie upoważniające rząd do przyjmowania od podatników dobrowolnych danin, które będą służyły na spłatę krótkoterminowego długu.

na swoim terytorjum posiadają odłamy ludów, pozbawionych bytu niepodległego, powinny znaleźć rozwiązanie tego problemu.

W tradycjach historycznych dawnej Rzeczypospolitej leżą niezapomniane dla nas wzory takiego rozwiązania. Dlatego reaktywowanie hasła „wolni z wolnymi, równi z równymi” łączy się w naszym pojęciu z polityką pokoju i solidaryzmu europejskiego.

Hasło to nieś może nie tylko na ostrzach bagnatów. Można je realizować również od wewnątrz. Atrakcyjna jego siła bynajmniej się od tego nie zmniejsza. Przeciwnie. Nabierze znamion niezwalczonej potęgi.

Tastis.

Wiadomości polityczne.

(Tel. od wł. koresp. z Warszawy).

Wczoraj zakończył swe dwudniowe obrady kongres stronnictwa Wyzwolenia.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes klubu parlamentarnego pos. Stolarski. Referat o polityce stronnictwa wygłosił pos. Malinowski, zaś o sprawach organizacyjnych mówił pos. Rudziński.

Uchwalono szereg rezolucji politycznych i gospodarczych.

Na uwagę zasługuje rezolucja, domagająca się zmiany ordynacji wyborczej i jak najszybszego rozwiązania obecnego Sejmu.

Kongres również jednogłośnie domaga się w mocnych słowach od Prezydenta Rzeczypospolitej natychmiastowego powołania do czynnej służby Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj w godzinach wieczornych obradowała komisja parlamentarna klubu PPS. Przedmiotem obrad była sprawa dalszego ustosunkowania się wobec rządu koalicyjnego. W wyniku obrad postanowiono obstawać niezłomnie w dalszym ciągu przy postulatach klubu, wreczonych 21-III przez ministrów socjalistycznych Barlickiego i Ziemięckiego premierowi Skrzyńskiemu.

Postulaty te dotyczą między innymi wyasygnowania przez rząd odpowiednich funduszy na rozbudowę i dla walki z bezrobociem, następnie — pozostawienie w dotychczasowej wysokości poborów i plac urzędników i funkcjonariuszów państwowych.

Ponieważ te postulaty natrafiają na wielki opór, zwłaszcza ze strony przedstawicieli Zw. Lud.-Nar., w kuluarach sejmowych mówiono wczoraj powszechnie o mogącym na tem tle nastąpić konflikcie między stronnictwami koalicyjnymi, który mógłby doprowadzić do przesilenia rządowego.

Dowiadujemy się, iż na skutek interwencji pos. Kalinowskiego (Wyzw.) i Kernerera (koło Zyd.) min. spraw wojsk. Żeligowski wystosował do min. oświaty St. Grabskiego pismo, w którym domaga się uznania Wolnej Wszechnicy w Warszawie za równouprawnioną uczelnię z wyższymi państwowymi zakładami naukowymi, aby Min. Spraw Wojsk. mogło udzielać odnośnych ulg wojskowych słuchaczom Wolnej Wszechnicy.

Według naszych informacji jednakże min. Grabski stoi w dalszym ciągu na swym dotychczasowym známym stanowisku, sprzeciwiając się równouprawnieniu Wolnej Wszechnicy.

Z Państw Bałtyckich.

Łotwa.

Prof. Piip o stosunkach łotewsko-estońskich.

RYGA. 22.III. (Pat.). W dniu wczorajszym bawił tu w drodze powrotnej z Genewy prof. Piip minister spraw zagranicznych Estonji.

Minister odbył narady z tymczasowym kierownikiem łotewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Albatsem na temat różnych spraw związanych z mającą się niebawem odbyć konferencją bałtycką w kwestji rozjemstwa, związku celnego etc. Wymiana poglądów będzie prowadzona w dalszym ciągu w kwietniu, kiedy Albat przybędzie do Tallinu.

Minister Piip stwierdził, że istniała całkowita zgodność między stanowiskami delegacji łotewskiej i estońskiej w czasie narad genewskich.

Agentura „Kurjera Wileńskiego” w Nowo-Wilejce mieści się w Domu Ludowym, przy ul. 3-go Maja Nr. 10.

Z Litwy Kowieńskiej.

Ilu będzie posłów do Sejmu litewskiego.

Według nowego podziału na jednego posła powinno paść 25.532 głosy. Z każdego okręgu wyborczego ma być następująca liczba posłów:

Z Marjampolskiego (247.105 mieszkańców)—10 posłów, z kowieńskiego—(418.083 m.)—16 p., z rosieńskiego (305.087 m.)—12 p., z telszowskiego (245.431 m.)—10 p., z ponieńskiego (452.119 m.)—18 p., z uciańskiego (361.146 m.)—14 p. i z kłajpedzkiego (141.274)—5 p.

Wszystkich posłów ma być z całej Litwy na 2.170.245 mieszkańców 85.

Mniejszości litewskie a wybory.

Jak się dowiaduje „Echo” w sprawie list mniejszościowych dotychczas trwają jeszcze pertraktacje i do żadnych porozumień, jak dotąd nie doszło.

Sądząc po przebiegu pertraktacji, wspólnej mniejszościowej listy, zdaniem „Echa” nie będzie.

Czy będzie wspólna lista żydowska także nie pewnego powiedzieć można.

„Echo” przypuszcza, iż najprawdopodobniej będą trzy listy żydowskie: sjonistów i ciążących ku nim, lewicę i posiadaczy.

Polacy, zdaniem „Echa”, wystawią dwie listy: lewicową i burżuazyjną.

Rosjanie prawdopodobnie wystawią wspólną listę z Niemcami.

W Kłajpedzie możliwym jest włączenie kandydatów litewskich do ogólnej listy niemieckiej.

Udział wojska w wyborach.

Litewska główna komisja wyborcza rozpatrywała sprawę w jakim porządku ma głosować wojsko.

Sprawę tę postanowiono zostawić decyzji ministra spraw wojskowych.

Memorandum Litwy.

„Echo” kowieńskie donosi, że „Elta” rozesała tekst memorandum, które min. spraw. zagr. Rejnjs wręczył przewodniczącemu Ligi Narodów.

W memorandum poruszona jest sprawa wejścia Polski w skład Rady Ligi Narodów i kwestja wileńska.

„Elta” gramofonem niemieckim i fabryką kłamstw.

Litwini, jak wiadomo, także posiadają swoją urzędową agencję telegraficzną „Elta”.

Dziwna to jednak instytucja i zupełnie niepodobna do agencji telegraficznych na całym świecie.

Dość przejrzeć pisma kowieńskie aby przekonać się czym się ta agencja zajmuje i do czego służy.

Wiadomości, bowiem, które podaje są albo powtórzeniem różnych tendencyjnych i kłamliwych wymysłów z prasy niemieckiej, lub też specjalnie i świadomie ukutymi kłamstwami.

Zajście na granicy włosko-jugosłowiańskiej.

WIENIEN, 22.III (Pat.). „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Lublany, że w nocy z piątku na sobotę przyszło do krwawych zajść między strażą celną włoską a jugosłowiańską na granicy włosko-jugosłowiańskiej, pod Rakek.

Według relacji jugosłowiańskiej, włoscy strażnicy przekroczyli granicę i skierowali się do restauracji, położonej na terytorjum Jugosławii.

Strażnicy jugosłowiańscy ostrzegli Włochów, że znajdują się na terenie Jugosławii i wezwali ich do cofnięcia się poza granicę.

Wywiązała się sprzeczka, w czasie której włosi dali ognia na co jugosłowianie odpowiedzieli również ogniem. W wyniku strzelaniny jeden urzędnik celny i jeden chłop zostali ciężko ranni.

Posel Jugosłowiański w Rzymie otrzymał polecenie przedstawienia sprawy rządowi włoskiemu i żądania zadość uczynienia.

Sprawa zabójstwa Mateottiego.

CHIETI, 22. III. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu sądu w procesie o zamordowanie Mateottiego przewodniczący odczytał pytania postawione przysięgłym, dotyczące udziału w zabójstwie, popełnieniu tego czynu z premedytacją czy też bez niej oraz istnienia okoliczności szczególnie obciążających, czy też ewentualnie łagodzących.

Następnie prokurator generalny wygłosił mowę, w której podtrzymał tezę udziału wszystkich oskarżonych w zabójstwie z wyłączeniem wszakże premedytacji, poczem wezwał przysięgłych, aby wydali opinię, zgodną z poczuciem sprawiedliwości, prawem oraz względami na dobrą sławę Włoch.

Kłamstwa te powtarzają się stale z ścią litewskim uporem, a skierowane są specjalnie przeciwko Polsce i Polakom.

Niemna dnia, aby we wszystkich pismach litewskich, bez wyjątku nie było takich wiadomości, jak naprzykład: „Polacy napadli na Podhaj”, „morzą i mordują jeńców litewskich”, „nie chcą się wycofać z zajętą od cinka mimo iż nakazała im to uczynić Liga Narodów”, „ze agencji z „drukiennickiego wywiadu” zamordowali księdza w Mereczu”, to znów, że „zbierają specjalne bandy, złożone z bezrobotnych i różnych wyrzutków społeczeństwa, aby dokonać nowego napadu na Litwę” i t. d. i t. d.

Czytając te niestworzone brednie i ordynarne kłamstwa nie chce się wierzyć iż robią to przecież ludzie względnie inteligentni, którzy powinni wiedzieć, iż nawet kłamstwo musi mieć swoje granice, aby mu choć trochę szkodę wyrzuciło.

Tymczasem jest to tak gruba robota, że nawet ludzie z taką inteligencją, jak inspiratorzy tych kłamstw odrazu na niej się poznają.

Likier Antique Baczewskiego.

Z całej Polski.

Zgon senjora prawnictwa polskiego — prof. dr. Tilla.

LWÓW, 22.III. (Pat.). Dnia 21-go marca zmarł tutaj senjor prawnictwa polskiego honorowy profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wiceprezydent komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej i wieloletni redaktor i naczelny „Przeglądu prawa i administracji” profesor dr. Ernest Till.

Sejm i Rząd.

(Telef. od wł. koresp.)

Szczegółowa dyskusja nad budżetem Min. Kolei.

Sejmowa komisja budżetowa prowadziła wczoraj w dalszym ciągu szczegółową dyskusję nad budżetem Min. Kolei.

Uchwalono szereg zmian w propozycjach rządu do obniżenia pożyczki, dotyczących poborów służbowych. W szczególności uchwalono obniżyć pobyry służby drogowej o 5 proc. Pobory służby stacyjnej obniżono wbrew propozycji rządowej, która mówiła o 2 proc. obniżki, o dalsze 3 proc., czyli razem z 5 proc. Również pobyry służby handlowej i służby konduktorskiej obcięto o 5 proc.

W tem miejscu przedstawiciele PPS. NPR. oświadczyli, że nie mogą zgodzić się na tak mechaniczne obniżenia sum na pobyry pracowników i że nie wezmą udziału w dalszych obradach nad budżetem Min. Kolei.

Po tej deklaracji przedstawiciele P.P.S. i N.P.R. opuszczają na znak protestu salę obrad. W dalszym ciągu komisja obradowała już bez przedstawicieli stronnictw robotniczych.

Fakt ten wywołał duże wrażenie w kłauarach.

Klub NPR. ogłosił oficjalny komunikat, w którym stwierdza, iż przy rozpatrywaniu budżetu Min. Kolei większość komisji budżetowej, popierana przez stronnictwa opozycyjne, wbrew stanowisku ministra kolei i referenta budżetu, przeprowadziła szereg uchwał, zmniejszających mechanicznie ilość etatów w służbie drogowej, stacyjnej i t. d. Klub NPR. pomija widok natury politycznej, jest zdania, iż jest rzeczą niemożli-

wą, by sprawa bezpieczeństwa ruchu w resorcie kolejowym była załatwiana nie w sposób fachowy i rzeczowy w sprawie mechanicznej redukcji.

Z tych też powodów przedstawiciele tego klubu opuścili na znak protestu posiedzenie komisji budżetowej. Ostateczne stanowisko do wytworzonego w ten sposób stanu rzeczy zajmie klub N. P. R. podczas 3 czytania budżetu w komisji.

Przedstawiciele PPS w rozmowie z naszym sprawozdawcą oświadczyli, iż nie może być stosowana jakakolwiek redukcja przez sztuczną większość komisji. Metody te bowiem nie są stosowane w innych resortach budżetu. Dlatego na znak protestu przedstawiciele PPS opuścili demonstracyjnie dalsze obrady. Reprezentanci PPS sądzą, iż przed 3 czytaniem pozostałe stronnictwa koalicyjne będą musiały uzgodnić z nimi punkt widzenia nie tylko co do powyższych fragmentarycznie poruszonych spraw, lecz i całokształtu PPS, zwłaszcza w dziedzinie reorganizacji administracji państwowej, w dziedzinie skarbowej i gospodarczej.

Prowizorium budżetowe w Radzie Ministrów — pobyry funkcjonariuszów państwowych.

Półrządowo komunikują, iż w dniu dzisiejszym ma odbyć się posiedzenie Rady Min., na którym przedyskutujemy ma być rozpatrywana sprawa dalszego prowizorium budżetowego.

Dowiadujemy się, iż Radzie Min. zostało złożone już nowe prowizorium budżetowe przez ministra skarbu, lecz tylko na jeden miesiąc kwiecień, ponieważ min. Zdziechowski uważa, iż budżet na 1926 r. będzie uchwalony przez obie Izby do maja.

W nowym prowizorium budżetowym kwestja poborów funkcjonariuszów państwowych, wywołująca w ostatnich czasach tarcia w gabinetie koalicyjnym, została na propozycję min. Zdziechowskiego załatwiona w ten sposób, że pobyry urzędnicze w ciągu kwietnia, będą takie same, jak poprzednio.

Kompromisowe załatwienie sporu o pobyry funkcjonariuszów państwowych.

W godzinach wieczornych w kłauarach sejmowych rozeszły się pogłoski, iż jest możliwe, że spór o pobyry urzędnicze będzie w tonie gabinetu załatwiony kompromisowo. Jak się nasz korespondent dowiady, na jutrzejszym posiedzeniu Rady Min. ma być również rozpatrywana sprawa odpowiedzi na pismo Prezydenta Rzeczypospolitej, wystosowane w swoim czasie do Rady Min., a dotyczące kompetencji Prezydenta, jako zwierzchnika sił zbrojnych państwa.

Związek L. N. żąda zmiany ordynacji wyborczej.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Zw. Lud. N. wniósł wniosek do łaski marszałkowskiej w sprawie zmiany art. 9 ordynacji wyborczej do

STRZEPKI.

Moja encyklopedia.

(Ciąg dalszy).

Cyrkuł—staropolska nazwa komisariatu policji, to samo co—koza.

Cukier—ponęty przedmiot spekulacji, zwłaszcza w okresie przedświątecznym.

Cud, niezwykły a pomyślny obrót sprawy, jak np. załatwienie podania w którymś z urzędów w ciągu miesiąca (cud szybkości), utrzymanie się przy życiu z gaży podporucznika bez zaciągania długów, zapłacenie weksla w terminie, uzyskanie pożyczki w banku na 1 proc. mies. i t. p.

Cyrograf—podatkowy nakaz płatniczy.

Cesarz.—bardzo pożądany duch na seansach spirytystycznych, wszystko wie i chętnie wystukuje.

Ceregiele, jedna z metod dyplomacji europejskiej w stosunku do Niemiec.

Ceremonje.—ułubiona rozrywka ludzi, rozporządzających nadmiarem czasu.

Czytelnik.—człowiek o nadzwyczaj mocnych nerwach, sirusim żołądkiem i orlim wzroku. Dobroczyńca i filantrop, o którego łaski ubiegają się wszyscy, przedstawiciel opinii publicznej, nieoceniony w czasie wyborów. Kuba.

Sejmu i art. 4 ordynacji wyborczej do Senatu.

Art. 9 ordynacji wyborczej sejmowej ma opiewać: „Wyborcy z całego obszaru Rzeczypospolitej wybierają 224 posłów, z których 188 przypada na listy okręgowe i 36 — na listy państwowe”.

Art. 4 ordynacji wyborczej senackiej ma opiewać: „Wyborcy z całego obszaru Rzeczypospolitej wybierają 56 senatorów, z których 47 przypada na listy okręgowe, a 9—na listy państwowe”. Art. 5 ordynacji wyborczej do Senatu ma opiewać:

„Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy, z wyjątkiem województw — Wileńskiego, Poleskiego i Nowogródzkiego, które wybierają łącznie.

Miasto Warszawa stanowi oddzielny okręg wyborczy”. Art. 9 ordynacji senackiej będzie opiewał:

Wymienione poniżej okręgi wyborcze wybierają senatorów: Województwo Pomorskie—2, Poznańskie—5, Śląskie—2, Krakowskie—5, Lwowskie—5, Stanisławowskie—2, Tarnopolskie—2, Wołyńskie—2, Lubelskie 3, Kieleckie—4, Łódzkie—4, Warszawskie—4, m. Warszawa—2, Białostockie—2, Poleskie. Nowogródzkie i Wileńskie—3, Razem—47.

W dalszym ciągu wniosek wymienia szczegółowo 62 okręgi wyborcze do Sejmu, które mają dać 188 mandatów.

NASIONA

koniczyn (bez kianki), tymotki, seradelli, peluski, łubinu, buraków i marchwi pastewny., tudzież różnych nasion warzywn. z najlepszych źródeł poleca

Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.

Pokłosie muzyczne.

Ogromna liczba — jak na stosunki wileńskie — koncertów i produkcji, zniewała sprawozdawcę do czynnej i energicznej pracy myślowej, gdyż w jego obowiązku leży współdziałanie z artystami, dla których winno być zawsze tylko obiektywnym słuchaczem ujmującym w sposób fachowy swoje zdanie wypowiedziane na szpaltach pisma. Takie stanowisko — odnoszę wrażenie; posiada sprawozdawca pism codziennych, notujący w szkołach, sejmograficznie niemal, objawy życia artystycznego. Na syntezę zdobyć się mogą pisma miesięczne i kwartalne. To ważne ich zadanie.

Skoro mi przypada w udziale przemiana rola powiadomienia o swych wrażeniach tak artystom jako też i czytelnikom — przyjmuję ją chętnie i rozpoczynam od koncertu pp. Wyleżyńskiej i Keniga.

Oboje artyści posiadają jeden b. ważny walor: sumiennosc wykonania; czy p. Kenig w Paganinim czy p. Wyleżyńska w lirycznych piosenkach — doskonale roznieśli styl danego utworu i tenże podchwycili. Mam wszakże zastrzeżenia co do strony uczuciowej p. Wyleżyńskiej moim zdaniem zbyt często lirycznej. Preludjum Opieńskiego posiada wszak tyle dramatycznego wyrazu, a Agnes — tak kapryśna jak motylek, stanowczo była zbyt smutną.

W następną niedzielę (t. j. 14-go b. m.) poznaliśmy p. Feliksa Szymanowskiego i odświeżyliśmy znajomość z p. Crawford. Koloratura śpiewaczki polega raczej na świetnej technice, czego dowodem m. i. absolutny brak forte w górnym rejestrze głosu. Program należałoby również trochę

odmłodzić i odświeżyć. Może z nadchodzącą wiosną i to nastąpi. P. Szymanowski, który ma wielkie techniczne dane, by być świetnym pianistą, duchowo wnosi jakieś dziwne przynęgnięcie, prawie bolesne. Dlatego nie chcąc zbyt pochopnie sądzić — zaczekam do najbliższej gościny artysty.

W poniedziałek „muzykożerca” obecnie Reduta pozwoliła wysłuchać gry p. Kochańskiego. Zdanie moje — które wypowiedziałem przed rokiem — a twierdzące, że artysta celuje w wykonaniu dzieł XVIII w. — znalazło potwierdzenie na poniedziałkowym koncercie. Cudny koncert Piotra Nardinięgo (1722—1793) znalazł kapitalnego odtwórcę. Tak samo Corelli, Padre Martini. W nowoczesnych wszakże kompozycjach jakoteż i romantycznej doby — zbyt mało zauważyłem akcentów, temperamentu, w który obfituje taki np. Paganini. Lećmy Ad astra, z rozszalałą fantazją Demona — skrzypka, czujemy że skrzydła przy sobie — dalej — dalej... niestety siedzieliśmy tylko na koncercie.

Akompaniament p. Lefeldta doskonały i precyzyjny — dostosowywał się zbyt często do braku temperamentu głównego wykonawcy.

Dr T. Szeligowski.

Niedzielne koncerty.

„Tyla, tyła sił w narodzie” — wola Wyspiański w „Wyzwoleniu”. Słowa te przysły mi na myśl podczas mych peregrynacji niedzielnych po salach koncertowych Wilna (21.III.). Istotnie: jest coś imponującego w wydatności kresowej na polu zdobycy kulturalnych! Pomimo drakońskich zarządzeń nieobliczalnych psychicznie czynników, hamujących rozwój szkolnictwa i wogóle kultury polskiej, po-

mimo pogardzania przez „grabskich” dążeniami psychik rubieżowego folkloru, jakaś siła odśrodkowa tworzy Sztukę, tworzy Mistrzów, płodzą odtwórców, budzi poczucie estetyczne mas — dając świadectwo prawdziwie powyższych słów Wyspiańskiego! Bo oto nie mamy rządowej uczelni muzycznej — a rodzą się dziesiątki dobrych muzyków. Nie mamy jeszcze wielkiej szkoły malarskiej, — Wydz. Sztuk Pięknych ledwo się rozwija, Plastycy już się raz „zwinęli” a pomimo wszystko Wilno sygnalizuje rozwój wielkich talentów ślndińskiego, Kuleszy, Hoppena, Kwiatkowskiego, Rouby, Jamonta itp. Wśród kompozytorów z głębi wileńskich grmi sława S. Kuzuro — kompozytor i obecnie powieściopisarz! Edward Wroccki, — wilanin, robi przewrót w dziedzinie organizacji muzykologii w Polsce. Na prowincji kresowej, mnożą się trupy amatorskie, a przyjazdy „Reduty” — sprawiają radość świętą prowincjusza. Wszędzie w miasteczkach — organizują się chóry.

W niedzielę ubiegłą z pięciu koncertów zdążyłem zwiedzić czteryl O g. 12 w Sali Miejskiej prof. Ludw. Szeligowski i inni poświęcili swą pracę uczczeniu 25-lecia śmierci Verdiego, wykonaniem 4 aktu „Traviaty” i fragmentów z innych dzieł twórcy włoskiej opery narodowej w XIX. Rolę „Violetty” p. Hendrychówna wykonała z taką artystyczną maestrią, której by mogła pozazdrościć niejedna stołeczna „dwa”.

O g. 4 i pół w Sali Śniadeckiego produkowały się połączone chóry Seminarjów Nauczycielskich — żeńskiego im. kr. Jadwigi, i męsk. im. Tomasza Zana pod dyr. p. Gawrońskiej. Program z wyjątkiem polskich kompozycji, jak: Szamotulskiego, Gomółki, Kazury, Niewiadomskiego, Moniuszki,

Dunieckiego, Czapskiego, Prosnaka wykonano z pamięcią! Kto pracował nad chórmi, ten zrozumie, ile w to włożyła praca p. Gawrońska. Powiem krótko: chóry stanęły na wysokim stopniu sprawności technicznej i artystycznej.

Akord brzmiał czysto, dykcja wyraźna. Głosy basowe i sopranowe posiadają piękne materiały. — Formalna owacja wywołał: „Kan-n” Nowowiejskiego (D. Gawrońska) i „Wieniec pieśni” Urbanka, którym dyrygował ucz. V kursu A. Maciejewski już z wyraźnymi załączkami talentu dyrygenckiego. Warto, by ten koncert dyrekcyj seminarjów zaprodukowały dla mas robotniczych gratis lub za b. małą... opłatą. Możeby pan Łokucjewski, jedyny mecenas sztuki w Magistracie — użyczył Sali Miejskiej. Tak np. w tygodniu przewodnim. Apeluje do Pana!

Wczorajem — słuchaliśmy w Lutni — niesmiertelnego tworu Astorgi niestety... w wykonaniu arcysmiertelnym. W roku ubiegłym śpiewano lepiej. Nie żałowaliśmy, że było mało słuchaczy. Dziś już nie można „odśpiewać”, lecz trzeba cieniować, opracowywać.

Chóry szkolne zwyciężają chór starej instytucji. Z młodymi trzeba naprzód iść. „Lutnia” wymaga... odświeżenia.

Sala gimn. Lelewela była wypełniona po brzegi. Koncert... na jakiś „cel”. — I tu muszę uchylić czoło przed organizatorami i wykonawcami z podzięką. To nie amatorski „koncert” z udziałem mam i ciociek w roli akompaniatorów i suflerek! To był prawdziwie artystyczny wysiłek. Nasamprzód poznaliśmy zdolności i głosy trzech uczennic pani W. Toczyńskiej: B. Jagminówny, S. Grabowskiej i St. Zubowiczowej p. Jagminówna ma piękny, aksamitny głos mezo-sopranowy, — już dobrze za-

awansowany. Szczęśliwa postawa artystki, spokój w wykonaniu, — zapowiadają kiedyś zwycięską... Amnezis. P. Grabowska ma ładny liryczny głos i sporo... temperamentu. P. Zubowiczowa — uważająca siebie, zda się za koloraturę soprano — nie dała mi możności poznać jej w utworze cantylenowym (byłem na II cz. koncertu). Głos wydaje czasem ostro ober-tony. Czy to wina szkoły, czy głosu — trudno określić? Znać jednak u wszystkich pań sumiennosc w pracy. Radzę tylko, szczególnie dwóm z nich, unikania śpiewania „na paluszkach” i podnoszenia ramion. P. Zubowiczowa musi popracować nad dykcją — a p. Grabowska niech siebie zbada w cantylenie, — ostrożnie obchodząc się z.. koloraturą. „Markiza” Niewiadomskiego, choć nie zupełnie utrzymana w stylu, zdradza walory estradowe jeszcze młodej adeptki. Radziłbym też p. Jagminównie zająć się repertuarem epoki Haendla: rada starego maestro!

Odświeżające wrażenie na nas — muzykantów wywarła gra 15 letniego Z. Leśmiana (ucz. p. Kimont-Jacyno). Dar Boży — i basta! Jakie panowanie nad instrumentem! Poczucie rytmiki, cantylena, frazowanie, wyuczucie znaczenia pedalu — wszystko znamionuje zjawienie się talentu na miarę Rachmaninowa lub Sliwińskiego. Bez żadnych zastrzeżeń — przepowiadam, że jeżeli to, co jest w Leśmianie normalnie nie rozwinię, — usłyszymy o nim jako o europejskim pianistcie! Szczęść ci Boże, młodzieńcze!

Koncert urozmaiciły śliczne, święte, wdzięczne pieśni p. Gałkowskiego w wykonaniu wymienionych już śpiewaczek.

Antoni Miller.

Życie gospodarcze.

Kronika miejscowa.

Stan bezrobocia.

5525 bezrobotnych w Wilnie figurowało wczoraj na liście Urzędu Pośrednictwa Pracy, z czego 1161 kobiet. (zd)

Wyjazd robotników rolnych do Francji.

W dniu dzisiejszym z liczby 90 zarejestrowanych na roboty rolne do Francji wyjeżdża 74 osób, w tem 4 kobiety i 70 mężczyzn. (zd)

Kronika krajowa.

Rokowania zagranicznych kapitałów o udział w polskich przedsiębiorstwach.

„N. W. Journal” donosi, że amerykański koncern Harrimana, który interesuje się polskim przemysłem cynkowym, zamierza partyypować w polskim przemyśle metalowym. Także i koncern Rotschylda toczy rokowania z Hutą Królewską i Hutą Laury w sprawie udziałów w tem przedsiębiorstwie. Ma być utworzony wschodnio europejski trust żelazny, wskutek czego koncern Rotschylda siara się rozszerzyć swoje podstawy. Trust żelazny ma się głównie opierać o huty w Witkowie.

Z Instytutu Naukowej Organizacji przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Rozszerzając pole swej działalności powołał Instytut do życia Sekcję Rolną, w której 18 przedstawicieli świata

rolniczego zbiera się perjodycznie dla obrad nad sposobem udoskonalenia organizacji gospodarstw wiejskich. Od Nowego Roku posiada Sekcja swój własny organ „Organizacja Pracy w Rolnictwie”. Do wszystkiego Sejmu została rozesłana odezwa wzywająca do wspólnych narad nad organizacją pracy w samorządach w specjalnej w tym celu poświęconej komisji. Czynna jest także komisja organizacji gospodarstwa domowego. Przygotowała ona już szereg interesujących publikacji, wskazujących nowoczesne metody i sposoby ekonomicznego gospodarowania. Prace wszystkich sekcji i komisji publikowane są w biuletynach Instytutu.

Bilans handlu zagranicznego Polski za luty 1926 r.

Bilans handlu zagranicznego, który za ostatnie 4 miesiące 1925 r. dał 260 mil. zł. nadwyżki wywozu nad przywóz (analogiczny okres 1924 r. wykazał 124 mil. zł. deficytu) w pierwszych miesiącach 1926 r. kształtuje się w dalszym ciągu pomyślnie: w styczniu przywóz do Polski wyniósł 68,4 mil. zł., wywóz zaś — 59,3 mil. zł., nadwyżka wywozu nad przywóz wyniosła — 90,9 mil. zł., w lutym przywóz wyniósł 69,3 mil. zł., wywóz — 131,3 mil. zł., podwyżka wywozu nad przywóz zaś — 1,5 mil. zł.

OD 1-go MAJA do kilku pensjonatów potrzeba tygodniowo kilkadziesiąt kg. MASA litewskiego, kuchennego, tłustego. Oferty z cenami: RABKA (Małopolska), willa „LILIANA”. 37

Z Giełdy Warszawskiej w dn. 22 marca r. b.

Dewizy i Waluty.			
I. Waluty.		sprzedaż kupno	
Dolary St. Zjedn.	7,90	7,95	7,88
Funty szterlingi	—	—	—
II. Dewizy.			
Belgia za 100 fr.	32,25	32,10	32,02
Berlin	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Helsingfors	—	—	—
Konstantynopol	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	38,45	38,54	38,36
Praga	23,40	23,46	23,34
Holandja	310,75	317,54	315,96
Nowy-York	—	—	—
Paryż	28,10	28,17	28,03
Szwajcaria	152,20	152,58	151,62
Stokholm	—	—	—
Wiedeń	111,40	111,67	111,13
Włochy	31,80	31,88	31,72
III. Monety.			
Ruble złote	—	—	4,22
Ruble srebrne	—	—	—
Papiery wartościowe.			
I. Papiery państwowe.		II. Listy zastawne.	
8% Państw. pożyczka konwer.	—	8% Listy zas. aw. Ban. Gosp. Kr.	—
5% „	34,50	8% „ Państw. Ban. Rol.	—
10% „ kolejowa	128	III. Akcje.	—
6% „ dolarowa	75	Akcje Banku Polskiego	51—50,75
	(w zł. 592,50)		

Na czarnej giełdzie w Wilnie w dniu 22 br. płacono za dolar 7,95.

Redaktor działu gospodarczego przyjmuje w poniedziałki i czwartki od 1—2. Sekretariat zaś tegoż działu czynny jest codziennie prócz świąt od 1—2.

Akademia T-wa Wiedzy Wojskowej ku czci Marszałka Piłsudskiego.

W niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 2-tej w południe w auli kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego zebrała się tłumnie elita społeczeństwa wileńskiego, aby dorocznym zwyczajem uczcić ten drogi sercu każdego dobrego Polaka dzień imienia twórcy Niepodległej — *Marszałka Piłsudskiego*.

Pośród zebranych wojewoda Malinowski, biskup Bandurski, gen. Rydz-Smigły, gen. Pożerski, profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele władz, społeczeństwa.

Roi się od młodzieży akademickiej i szkół gimnazjalnych.

Orkiestra 6-go pułku gra hymn narodowy — wszyscy wstają.

Na podium wstępuje J. M. rektor Dziechowski. Otwiera akademię. Wielki to zaszczyt — mówi on — w murach uniwersytetu, który *Marszałek Piłsudski* wskrzesił obchodząc dzień Jego imienia. Moment wskrzeszenia uniwersytetu znalazł się z odzyskaniem niepodległości.

Któż to zdziałał?

Czyn Legionów, który *Marszałek* stworzył. W epoce niewoli, w epoce straszego upadku narodu była garstka społeczeństwa która szukała drogi wybawienia. Ale droga przez nich obrana była już w założeniu fałszywa, nie rokująca dobrych rezultatów. Ta garstka chciała usilną, znojną pracą na polu gospodarczym walczyć o Polskę, odkładając czyn orężny do lepszej koniunktury politycznej. Ale już z jej pogrobowców powstają indywidualności, które znów zbrojny czyn gotują. Taką indywidualnością był *Piłsudski*.

Rok 1914. *Piłsudski* organizuje Legiony, dążąc do utworzenia przedstawicielstwa narodowego w postaci oddziałów wojskowych. I powstają Legiony — garść młodzieńców z „*Ziukiem*” na czele, która choć nie liczna, nieuzbrojona, ale pełna wiary w siebie i w ideę własną, z miłości ojczyzny zrodzona, na której ołtarzu złożyli to co najdroższe — życie! Cóż to były Legiony? To jakby jakaś grudka radjum promieniująca z niepowstrzymaną siłą w osłabłe społeczeństwo. Społeczeństwo się budzi.

I mijają 3 lata ciężkiej znojnnej walki legionistów. Rozbrojenie. *Marszałek* idzie do Magdeburga. Następuje upadek państw zaborecznych. Tworzy się rząd polski. Powstaje Polska niepodległa. Ale jakże słaba, niezorganizowana. Naokoło wrogowie. Brak silnej ręki.

Wracą *Marszałek* z Magdeburga i swoją nieugiętą wolą organizuje armię, która w trzy lata później zatyka sztandary na teraźniejszych granicach. *Marszałek* utrwała byt Zjednoczonej Polski.

W końcu J. M. rektor Dziechowski kreśląc obecną sytuację wewnętrzną przychodzi do wniosku, że Polska stacza się ku bolszewizmowi. Jakiż ratunek? Jak w epoce niewoli czyn Legionów był ocknięciem się nad przepaścią, w której mogła się dusza narodu zagubić, tak teraz, kiedy Polska stacza się ku bolszewizmowi, winien ją wybawić jakiś Legionowy czyn, któryby zespolił wszystkie czynniki i wyłonił silną władzę, zdolną powstrzymać Polskę w staczaniu się w przepaść.

Po odśpiewaniu przez prof. Ludwiga kilku pieśni, przemawia gen. Pożerski: Zwycięstwo nad wrogiem dało nam byt niepodległy. Zarzuty, że zespoli ludzi dał nam zwycięstwo, z punktu widzenia historii nie wytrzymują krytyki. Dał nam je *Marszałek Piłsudski*.

Zebrał się tutaj, aby uczcić Jego talent myśli i serce, które tworzyło armię i sztandary z napisami: „Honor i Ojczyzna”.

Chór oficerski wykonał „Sztandary Polskie na Kresach”.

Następnie przemawiał gen. Rydz-Smigły. Mowę jego zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

Wśród pism.

Czwarty numer „Gazety literackiej” w całości prawie poświęcony jest 25 rocznicy premiery „Wesela” St. Wyspiańskiego. Na czoło numeru wysuwa się artykuł prof. T. Sinki, omawiający „Aktualność Wesela”. Gars wspomnień biograficznych o twórcy dzieła podaje Adam Chmiel, a Janusz Stepowski przypomina „Aktorów z premiery Wesela”.

„Comedia” (czyli po polsku, po prostu „Komeja”) w nrze 7 zamieszcza ankietę o „modach męskich 1920 roku”, jeszcze jeden artykuł p. Napierkiego o Chaplinie i wreszcie początek „pamiętników” Poli Negri. Jest w czem wybierać!

„Przegląd Warszawski”. Nr. 51 jest, jak oznajmia Redakcja te. o pisma, tabędzmi spiewem, liczącym pięć lat życia miesięcznika. Ostatni ten zeszyt przynosi trzy wiersze Leopolda Staffa, studium Stefana Kołaczowskiego o „Ostatnich powieściach Hanusina” nowelę Tadeusza Łopalewskiego p. t. „Rozmowa w drodze” oraz bogaty dział sprawozdawczo - krytyczny, w którym omówiono kilka wydawnictw wileńskich.

Więści i obrazki z kraju.

Rewizja Szkoły Rolniczej w Niehniewiczach ziemi Nowogródzkiej z polecenia p. Wojewody.

Akcja zwalczania Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej rozpoczęta latem roku ubiegłego przez p. Wojewodę Nowogródzkiego Januszajtisa zamknięciem Związku i przeprowadzeniem rewizji przez osobną Komisję, oraz odebranie części zasilków, które następnie Ministerstwo Rolnictwa poleciło wypłacić, nie przestaje prowadzić się i obecnie.

Nie będą tutaj poruszał już sprawy utworzenia w Baranowiczach Wojewódzkiego Towarzystwa Rolniczego i tworzenia Wojewódzkiego samorządowego Związku Rolnego, jako organizacji, które miałyby zastąpić Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych i otrzymywać wszystkie zasiłki rządowe, a zatrzymam się tylko na ostatniej rewizji Szkoły Rolniczej w Niehniewiczach, przeprowadzonej z polecenia P. Wojewody.

Otóż dnia 19 stycznia r. b. w Niehniewiczach zjawiała się Komisja w osobie powiatowego lekarza p. Gwiazdźńskiego i architektki p. Ptaka i zakomunikowała, że z rozporządzenia p. Wojewody i Starosty Nowogródzkiego ma szczegółowo zrewizować stan szkoły pod względem sanitarnym, a też stan dokonanych remontów. O zamierzonej rewizji Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych, jako właściciel szkoły nie został przedtem powiadomiony.

Komisja ta szczegółowo zbadała szkołę, a też stan zdrowia uczniów; chodziło nie tyle o rzeczowe zbadanie urządzeń szkoły, jak o wynalezienie jakichkolwiek braków i defektów, któreby dały możność zamknięcia szkoły. Otóż było, zwracam uwagę na najniższe szczegóły, jak naprzykład, były uczynione zarzuty, że uczniowie mają brudną pościel i złe koce, że nie czyszczą zębów, mają brudne paznokcie (uczniowie są to synowie małorolnych i biednych rolników).

Protokół rewizji Szkoły Związkowej nie został pokazany.

Widocznie opierając się na tym protokole p. Wojewoda Januszajtis wystąpił z wnioskiem do Ministerstwa Rolnictwa o zamknięcie szkoły w Niehniewiczach i przeniesienie uczniów do szkoły Sejmikowej w Koszelewie.

Należy zaznaczyć, że Szkoła w Niehniewiczach ma obecnie 36 uczniów, otwarta zaś dn. 25-1 Szkoła przez Sejmik Nowogródzki w Koszelewie ma bardzo mało uczniów.

Na skutek wniosku p. Wojewody Minister Rolnictwa delegował do Niehniewicz wizytatora Szkół Rolniczych p. Szymańskiego, który w dn. 12-11—14-11 r. b. przeprowadził lustrację Szkoły.

Był Szkoły Rolniczej w Niehniewiczach, jako placówki kulturalnej i stworzonej z tak dużym trudem i nakładem energii przez Związek Kółek został zachwiany, zawdzięczając nieprzychylnemu stanowisku p. Wojewody, pogłoski zaś o możliwości zamknięcia szkoły wywołały niepokój i rozgoryczenie jak wśród uczniów, tak i wśród ich rodziców i działała ujemnie na cały bieg zajęć w szkole.

Należy zaznaczyć, że szkoła Niehniewiecka cieszy się uznaniem wśród kółkowców i z łatwością pozyskała znaczną ilość uczniów, co znowu wywołało niezadowolone władz administracyjnych.

Te wszystkie dane jasno wskazują, w jak trudnych warunkach prowadzą pracę nawet instytucje kulturalne polskie na Kresach, zamiast zaś poparcia znajdują na każdym kroku przeszkody.

Kożan - Gródek. — Rusyfikacja Polesia.

Pismo „Biel. Niwa” z oburzeniem podaje wiadomość o nowym etapie akcji rusyfikatorskiej posła Wolickiego (P.P.S.), na Polesiu.

Mianowicie pos. Wolicki założył we wsi Kożan-Gródek, pow. Luninieckiego prywatną szkołę rosyjską, przy czem nauczycielką opłacają sami członkowie P.P.S.

Jest to więc dalszy ciąg tej samej szkodliwej roboty, którą ten poseł uprawia na Polesiu i o której onegdaj obszernie pisaliśmy.

Gołębie do sprzedania:

w Będzinie ulica Kolałtaja 23 J. Agapow. Sto (100) sztuk gołębi rasy: nonej (ryże) i odeskiej po cenie przystępnej.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach.

KRONIKA.

Wtorek 23 marca

Dzisiaj: Wiktorjana M.
Jutro: Gabriela arch.
Wschód słońca—g. 5 m. 21
Zachód „ g. 5 m. 34

Teatr i muzyka.

— Reduta w teatrze na Pohulance Jutro o g. 8 w. p. Adam Grzymała-Siedlecki literat i publicysta będzie mówił o Fredrze i „Dożywocie”. W czwartek po raz trzeci „Dozywocie” komedia w trzech aktach Al. Fredry. W piątek po raz pierwszy sztuka w trzech aktach Adama Grzymały Siedleckiego. Autor, a jutrzejszy prelegent, przybył do Wilna i będzie współpracował z Zespołem Reduty nad wileńską inscenizacją swej sztuki, która w ostatniej wyprawie Reduty zdobyła sobie wszędzie wielkie uznanie.

— Koncert na rzecz Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Staraniem Wileńskiego Komitetu LOPP, odbędzie się w gmachu „Lutnia” w sobotę nadchodzącą 27 bm. wielce interesujący koncert z udziałem artystów warszawskich: wybitnej śpiewaczki Heleny Ostaszewskiej Kozłowskiej, artystki opery poznańskiej, znanej ze swych występów w Filharmonii Warszawskiej, oraz utalentowanego pianisty i kompozytora Aleksandra Wieleńskiego, prof. szkoły Tow. Muzycznego w Warszawie.

Bilety do nabycia zawsza w Sekretariacie LOPP. Wielka 34 od g. 9—15.

— Prelekcja muzyczna. We wtorek d. 23 marca, w sali Konserwatorium Wileńskiego (pl. Orzeszkowej 9), odbędzie się prelekcja prof. Michała Józefowicza p. t. „Skrypcze (Historia i literatura instrumentu)”. Początek o g. 7 w. Karty wstępu w sekretariacie Konserwatorium od g. 4—7 w.

URZĘDOWA.

— Z pobytu Dyrektora Departamentu Sztuki p. Skotnickiego w Wilnie. W czasie swego pobytu w dn. 19 i 20 b. m. w Wilnie Dyrektor Departamentu Sztuki p. J. Skotnicki po złożeniu wizyty p. Vice-Wojewodzie Wileńskiemu dokonał szczegółowej inspekcji Oddziału Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, zapoznając się z organizacją Oddziału, archiwum i bieżącymi sprawami a zwłaszcza z inwentaryzacją zabytków. Następnie na zaproszenie Dziekanatu Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. zaznajomił się z obecnym stanem Wydziału, i jego pracami i urzędzeniami. Wieczorem tegoż dnia P. Dyrektor Departamentu był obecny na uroczystym

MIĘSKA.

— Wspólne posiedzenie magistrackich Komisji Prawnej i finansowej odbędzie się dziś o godzinie 8-mej wieczorem. Będzie rozpatrywany wniosek w sprawie przyznania pracownikom kontraktowym dodatków ekonomicznych do poborów narówni z pracownikami etatowymi.

Po rozpatrzeniu powyższego wniosku odbędzie się samodzielne posiedzenie komisji finansowej z następującym porządkiem dziennym:

1) Dodatkowy preliminarz budżetowy na rok 1926.

Sprawa miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów, a Żydzi.

W kołach polskich w Genewie żywo komentowane było ostatnie wystąpienie sira Alfreda Mond'a w parlamencie angielskim.

Jak wiadomo Mond wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zaatakował „propagandę” niemiecką w Anglii, która dotarła aż do Izby Greia i wpłynęła na wzmocnienie nieprzychylnego stanowiska wobec powiększenia Rady.

Wyrażono przypuszczenie, iż sir Alfred Mond działał wedle wskazań posła Reicha albo p. Jackana, który w dzienniku żydowskim, ukazującym się w Paryżu p. n. „Paryzer Hajnt” wezwał wszystkich Żydów z całego świata, aby poparli postulat Polski w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Pan Natan Szwalbe, przytaczając w „Naszym Przeglądzie” w liście z Genewy powyższe informacje, pisze:

„Nawiasem dodam, że odnośny artykuł paryskiego „Hafta” został w Genewie rozkolportowany w przekładzie francuskim na dowód, że Żydzi są zadowoleni ze swego położenia w Polsce. Szczególne zadowolenie — oczywiście z p. Jackana — wyraził p. Aubac, który właśnie w ubiegłą sobotę dowodził na zebraniu dyskusyjnym w Paryżu, że „numerus clausus” istnieje u nas tylko w fantazji jakichś manjaków...”

Z tego powodu p. S. I. Jackan zamieszczył w warszawskim „Hajncie”, którego jest współwydawcą, oświadczenie.

Czytamy tam: „Kilka lat temu „Gazeta Warszawska” oskarżała mnie, iż będąc w Londynie, ja razem z sirem Alfreudem Mondem, lordem Rotszyldem, Stuartem Samueliem i naszym rodakiem Grynbaumem działaliśmy na szkodę Polski. Obecnie zaś oskarża mnie, iż będąc w Londynie, ja razem z sirem Alfreudem Mondem, lordem Rotszyldem, Stuartem Samueliem i naszym rodakiem Grynbaumem działaliśmy na szkodę Polski. Obecnie zaś oskarża mnie „Nasz Przegląd”, iż, przebywając w Paryżu, działaliśmy wraz z tymże sirem Alfreudem Mondem na szkodę żydostwa polskiego...”

Krok swój p. Jackan motywuje w sposób następujący:

„Rzecz jasna, iż nie będę zaprzeczał tego, co jest wydrukowane czarne na białym i co istotnie było przytoczane przez całą prasę europejską. Pragnę tylko dodać, iż „grzech” ten biorę zupełnie na siebie i byłbym bardzo dumny z tego, gdyby istotnie fakt powyższy miał pewien wpływ i przyczynił się do tego, żeby Polska dostała miejsce w Radzie Ligi Narodów.”

Wierze, że żaden Żyd w Polsce nie uczyni mi zarzutu z tej racji, albowiem jestem zdania, iż, nie bacząc na nasze żądania do tego lub innego rządu w państwie, interesy kraju są naszymi własnymi interesami.

Nawiasem tylko dodam, że we wspomnianym artykule paryskiego „Hafta” było wyraźnie powiedziane, że bez względu na nasze żądanie od rządu polskiego domagamy się miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów. Wynioskować zaś stąd, że Żydzi w Polsce są zadowoleni ze swego położenia, może tylko taki polityk, jakim jest p. Szwalbe.”

Tyle p. Jackan.

Jest to fakt niezmiernie pocieszający, wymownie świadczący o tem, iż wbrew tym wszystkim z jednego i drugiego obozu, dla których współżycie polsko-żydowskie nie jest na rękę, zaczynają się układać zupełnie poprawne stosunki między społeczeństwem polskim a żydowskim. To z jednej strony.

Z drugiej zaś strony czyn tak patriotyczny, zaszczyt przynoszący p. Jackanowi, jest wyrazem wielkiego poczucia obywatelskiego ujawnionego przez wydawców dwóch najpoczytniejszych i najpoważniejszych dzienników żydowskich w Europie, ukazujących się w Warszawie i Paryżu.

Zauważmy przy tej okazji, iż p. Jackan jest tak zwanym „litwakiem”, zamieszującym w Warszawie zaledwie od lat kilkunastu, o której to kategorii Żydów z pianą na ustach piszą panowie Nowaczyński i Perzyniecy. m. g.

